

Dzike życie nad jeziorem Oniego

20.5.2006 podczas 51. Międzynarodowych Targów Książki, w warszawskiej kawiarni „Czuły Barbarzyńca”, odbyło się spotkanie z Mariuszem Wilkiem. Pisarz i podróżnik, po dziesięciu latach spędzonych na Wyspach Sołowieckich nad Oceanem Lodowatym, przeniósł nad jezioro Oniego, na granicy Karelii - drugie co do wielkości jezioro w Europie, którego wody są czystsze niż Bajkał. Wyremontował odszukany, stary dom, w którym nikt nie mieszkał od kilkudziesięciu lat. „Dom nad Oniego” to notatki z lat 2003 – 2005. Znakomicie napisana książka, z której cytaty mogłyby złożyć się na „biblię” ekologów, wykład o najbardziej twórczych relacjach człowieka i przyrody.

„Nie mam tu telewizora! Nie słucham radia! Nie czytuję gazet! ... Słowem – inaczej tu żyję. Oraz wolniej – nieco. Bo w obraz za oknem wchodzić należy powoli, aby pojąć grę światła w wodzie w zależności od pory roku, zachmurzenia nieba, czasu dnia.”

„Codziennosc tu bowiem to ciągły kontakt z surową przyrodą, począwszy od wody, którą co rano musisz przydźwigać z jeziora, nieważne, czy zamieć na dworze szaleje i majnę (przeręb, z którego wodę czerpiesz) śniegiem zanosło po pas, czy mróz skuł ją lodem na pięć (jak dzisiaj), a kończąc na ogniu, bez którego nie ma tu szans na przeżycie, więc aby go podtrzymać, należy drzewo przytaszczyć z lasu, porządną je na kłose i porąbać na drwa. Po jakimś czasie takiego życia zaczynasz rozumieć, czemu języki ludów Północy rozróżniają kilka dziesiątków odmian lodu i śniegu, a po dźwięku pękającego pod siekierą kłosa potrafisz określić, jaki dziś mróz. W mgnieniu oka też po słońcu możesz przepowiedzieć pogodę na jutro.

Ów byt na pozór prymitywny – w naszym menu przeważa jado, które najpierw samemu trzeba złowić w jeziorze, wyhodować w ziemi albo znaleźć w lesie, a dopiero potem przyrządzić (Natalia miele ziarno na chleb i chmiel na drożdże do ciasta uprawia przy domu), w odzieży dominują miejscowe skóry, wełny (noszę swetry, getry i rękawice z sierści ust-jandomskich owiec) oraz len, w domu panuje drewno i glina, w obejściu zaś topór i sieć – otóż, w rzeczywistości ów byt jest naturalny i zdrowy.”...

„... cisza i odosobnienie. Zimą tu kromie nas w promieniu pięciu wiorst nikt nie zamieszkuje, niekiedy tylko wilcy przekradają się nocą przez opustoszałą wieś i rano znajdują ich tropy koło domu.”

„Ten sam pradziejowy obraz. Obraz trwania. Natura uśmiechnięta do samej siebie w zwierciadle wieczności.”

Na spotkaniu w „Czującym Barbarzyńcy” Mariusz Wilk zapraszał do siebie, np. na grzyby. Ma zamiar przenieść na Daleką Północ – i dom nad jeziorem Oniego będzie stał pusty. Chyba, że wśród ekologów znajdą się amatorzy życia traperskiego, pustelniczego, którzy przyjmą jego zaproszenie do odwiedzin domu nad Oniego. Kontakt z Mariuszem Wilkiem poprzez redakcję „Rzeczpospolitej” (która drukuje jego korespondencje) lub przez oficynę literacką Noir sur Blanc (www.noirsurblanc.pl, e-mail: nsb@wl.net.pl) – wydawcę książki „Dom nad Oniego”.

Warto też sięgnąć po dwie wcześniejsze książki Mariusza Wilka – „Wilczy notes” (1998) i „Wołoka” (2005) – gorąco polecam!

Paweł Zawadzki

PS

Orientacyjny koszt dojazdu nad jezioro Oniego to ok. 200 dolarów. Okolice te są zagrożone przemysłem (złoża rzadkich rud metali) – więc turystyka ekologiczna byłaby alternatywnym rozwiązaniem, ocalającym przyrodę!

